

Sygn. akt II AKa 169/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 września 2014r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA – Grzegorz Salamon (spr.)

Sędziowie: SA – Krzysztof Karpiński

SO (del.) – Hubert Gąsior

Protokolant: – st. sekr. sąd. Małgorzata Reingruber

przy udziale Prokuratora Gabrieli Marczyńskiej-Tomali

po rozpoznaniu w dniu 5 września 2014 r.

sprawy D. U. (1)

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k.

na skutek apelacji, wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 14 lutego 2014 r. sygn. akt XII K 133/12

I. utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy uznając apelację prokuratora za oczywiście bezzasadną,

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata E. K. Kancelaria Adwokacka w W. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym 23% podatku VAT tytułem obrony oskarżonego D. U. (1) w postępowaniu odwoławczym;

III. kosztami postępowania w sprawie obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 14 lutego 2014r. w sprawie XII K 133/12 D. U. (1) uniewinniony został od dokonania czynu z art. 148 § 1 kk polegającego na tym, że w nocy z 2 na 3 sierpnia 2010r. działając w zamiarze co najmniej ewentualnym, dokonał zabójstwa J. D. w ten sposób, iż spowodował uraz głowy ww. ze złamaniem kości czaszki i krwawieniem śródczaszkowym, stanowiący bezpośrednią przyczynę zgonu pokrzywdzonego.

Apelację od tego wyroku wniósł prokurator zarzucając:

I. mającą zasadniczy wpływ na jego kształt obrazę przepisów postępowania karnego w postaci art. 7 kpk, 366 § 1 kpk i 424 kpk, polegająca na:

- dowolnej i wybiórczej, a nie swobodnej ocenie zgromadzonego materiału oraz niedostatecznym uzasadnieniu podjętej decyzji procesowej, poprzez w szczególności pominięcie wynikającej z opinii sądowo – medycznej faktu, iż D. U. (1) nie utracił w trakcie zdarzenia przytomności oraz nie był bity pałką, kijem, deską lub nawet butem, brak odniesienia się do uzupełniających oględzin miejsca zdarzenia, wskazujących, iż dostępność tego miejsca

dla osób postronnych została w postępowaniu przygotowawczym ustalona prawidłowo, jak też do zeznań rodziny pokrzywdzonego w tej części, w jakiej ujawniła istnienie zatargów pomiędzy J. D. a D. U. (1), stanowiących motyw zbrodni, oraz zupełne nieuwzględnienie wynikającej z treści wywiadu środowiskowego oraz uzupełniającej opinii psychologicznej skłonności oskarżonego do agresji,

- niepełnym zgromadzeniu materiału dowodowego poprzez niedopuszczenie wnioskowanych przez oskarżyciela publicznego dowodów w postaci opinii psychologicznej, analizującej podatność D. U. (1) na sugestie oraz dowodu z zeznań osób, od których kurator powziął informacje dotyczące skłonności D. U. (1) do agresji, na okoliczność agresywnych zachowań stwierdzonych u oskarżonego w przeszłości, przy oparciu tezy wyroku m. in. na niekonfliktowości usposobienia ww., jak też nie rozważenie wszystkich kwestii sygnalizowanych przez Sąd Apelacyjny w wyroku sygn. II AKa 124/12.

II. mający istotny wpływ na treść wyroku błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę, skutkujący uniewinnieniem D. U. (1) od zarzucanego mu czynu.

W konkluzji prokurator wniósł o uchYLENIE zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje.

Apelacja prokuratora jest niezasadna i to w stopniu oczywistym.

Przed ustosunkowaniem się przez sąd odwoławczy do podniesionych w niej zarzutów nie można nie zwrócić uwagi na ogromny, przede wszystkim jakościowy, dysonans między treścią apelacji oskarżyciela publicznego a uzasadnieniem podważanego nią wyroku sądu I instancji. Oto bowiem ze strony sądu mamy szczegółowo i spójnie przedstawiony tok rozumowania, który doprowadził do przekonania o braku sprawstwa oskarżonego, poprzedzony wywodami poświęconymi wiarygodności i jakości materiału dowodowego zgromadzonego w toku postępowania przygotowawczego, przedstawionego w akcie oskarżenia, a następnie zweryfikowanego podczas rozprawy. Dodać należy, że Sąd Okręgowy widział i analizował całość owego materiału, dostrzegając wzajemne powiązania i zależności między poszczególnymi dowodami, rzetelnie dzięki temu weryfikując ich wiarygodność i przydatność dla trafnego orzekania, na takiej właśnie podstawie wyciągając wnioski prowadzące do rozstrzygnięcia uniewinniającego.

Na przeciwnym biegunie jakościowym sytuuje się uzasadnienie apelacji oskarżyciela publicznego. Należało oczekiwać, że podejmując polemikę z argumentami sądu meriti, skarżący przeciwstawi argumentację co najmniej równie wnikliwą i wszechstronną. Tymczasem treść uzasadnienia środka odwoławczego razi nie tylko skromną objętością, która sama w sobie nie musi być dyskwalifikująca, ale przede wszystkim zdecydowanie jednostronnym podejściem do materiału dowodowego oraz powierzchownością ocen. I o ile Sąd Okręgowy dostrzegał całe spectrum dowodów zgromadzonych w sprawie, w całej jego złożoności i wzajemnych logicznych powiązaniach między poszczególnymi dowodami, w tym również tymi, które przemawiały na korzyść oskarżonego, lub miały charakter co najmniej neutralny, o tyle prokurator, mimo istoty również jego wiążącej zasady obiektywizmu, dostrzegał jedynie te dowody i wynikające z nich okoliczności faktyczne, które D. U. (1) obciążały. Dodać należy, że część tych dowodów były przez skarżącego wyraźnie nadinterpretowane, bądź przydawano im zdecydowanie nadmierną wagę dla treści rozstrzygnięcia.

W uzasadnieniu apelacji prokurator koncentruje się głównie na rzekomym przyznaniu się oskarżonego w postępowaniu przygotowawczym do dokonania zarzucanego mu czynu. Owo przyznanie sąd odwoławczy celowo nazywa rzekomym, bowiem lektura jego wyjaśnień, do których odwołuje się skarżący, w żadnym razie nie wskazuje na to, by D. U. (1) przyznawał się w nich do zabójstwa J. D., czy choćby pobicia go w sposób, który do śmierci mógł doprowadzić. Wszak stwierdził w tych wyjaśnieniach tylko tyle, że odepchnął od siebie pokrzywdzonego w sytuacji, gdy ten zadał mu kilka uderzeń i nadal go atakował. I jeśli nawet upadając bezwładnie do tyłu (jak opisał w tych wyjaśnieniach D. U.) uderzył się on w tył głowy, to w realiach sprawy niniejszej w żaden sposób nie przystawało to ani do stanu w jakim zastali pokrzywdzonego ratownicy medyczni rano, ani do obrażeń głowy i pozostałych części ciała

stwierdzonych w trakcie sekcji zwłok, ani tym bardziej do miejsca odnalezienia ciała pokrzywdzonego (przed garażem, a nie w jego wnętrzu). Należy dodać, że oględziny miejsca zdarzenia w sposób bezsporny wykazały, że w miejscu, na które miał upaść pokrzywdzony po odepchnięciu go przez oskarżonego, nie stwierdzono betonowego bloczka, o którym oskarżony mówił.

Wszystko to oznacza, że do wyjaśnień D. U. (1) złożonych w postępowaniu przygotowawczym, należało podchodzić z dużą ostrożnością i krytycyzmem, a z pewnością nie mogły one stanowić samodzielnej podstawy stawiania oskarżonemu zarzutu z art. 148 § 1 kk. I w sumie drugorzędne znaczenie miało to w jaki sposób usprawiedliwiał on złożenie wyjaśnień tej treści w toku dalszych faz postępowania w sprawie. Zaakcentować w tym miejscu należy, że nawet najbardziej nieudolnie skonstruowana linia obrony oskarżonego i nieprzekonujący sposób odwoływania przez niego wcześniejszych wyjaśnień, w których w jakim zakresie obciążał on siebie samego, same w sobie nie mogą stanowić podstawy postawienia w stan oskarżenia, jeśli oskarżyciel publiczny nie potrafił przedstawić dalszych obiektywnych dowodów wskazujących na sprawstwo oskarżonego. Samo wykazanie niewiarygodności tych wyjaśnień nie upoważniało organów ścigania do poprzestania na bezkrytycznym zaakceptowaniu werbalnego przyznania się oskarżonego. Należy także zauważyć, że wynikająca z dyspozycji art. 4 kpk zasada obiektywizmu adresowana jest tak do orzekającego sądu, jak i do przedstawicieli organów ścigania, które winny tenże obiektywizm wykazywać na każdym etapie postępowania w sprawie, a więc nie tylko w toku postępowania przygotowawczego, kiedy winny zostać zabezpieczone dowody przemawiające zarówno na niekorzyść jak i na korzyść podejrzanego, ale także w dalszych fazach postępowania, nawet w przy wnoszeniu środków odwoławczych. Oczywiście prawem oskarżyciela publicznego jest kwestionowanie każdego wyroku uniewinniającego oskarżonego o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego. Jednak wnosząc środek odwoławczy w tego rodzaju sprawie, nadal jego obowiązkiem jest dostrzeganie (zgodnie zresztą z nakazem wynikającym z art. 410 kpk) całości materiału dowodowego, przy uwzględnieniu wzajemnych zależności i relacji między poszczególnymi dowodami, a nie wyłącznie tego co oskarżonego obciąża, przy jednocześnie jednostronnym spojrzeniu na owe dowody obciążające. Bowiem wyłącznie apelacja uwzględniająca powyższe reguły, a więc sporządzona w sposób lojalny wobec całości zgromadzonych dowodów, umożliwia sądowi odwoławczemu podjęcie rzeczowej dyskusji ze skarżącym. Jeśli natomiast autor apelacji ogranicza się do wybiórczego wyeksponowania dowodów obciążających oskarżonego, interpretując je przy tym w sposób nie tylko pozbawiony obiektywizmu, ale wręcz je nadiinterpretując (jak rzekome przyznanie się oskarżonego do zabójstwa), a jednocześnie praktycznie ignoruje szereg innych dowodów, które nie tylko nie obciążają oskarżonego, lecz – obiektywnie oceniane – wręcz podważają tezę o jego sprawstwie, wówczas podjęcie takiej polemiki jest utrudnione, jeśli w ogóle możliwe.

W powyższe bardzo dobrze wpisuje się pierwszy z podniesionych w apelacji zarzutów – obrazy przepisów postępowania, w którym skarżący koncentruje się na kwestii pominięcia przez Sąd Okręgowy takich okoliczności jak zachowanie przez oskarżonego przytomności w trakcie zdarzenia, podczas którego nie miało miejsca zadawanie mu uderzeń pałąką, deską lub nogą, prawidłowości ustalenia w toku postępowania przygotowawczego w zakresie dostępności miejsca zdarzenia dla osób postronnych, oraz istnienia zatargu między oskarżonym a pokrzywdzonym i skłonności pierwszego z nich do agresji. Koncentrując się na kwestiach powyższych skarżący traci zupełnie z pola widzenia szereg rzeczywiście istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności, które trafnie wyeksponował w uzasadnieniu wyroku sąd meriti. W tym zakresie praktycznie nie podejmuje z sądem żadnej polemiki, ograniczając się do zarzucenia w dalszej kolejności, że nieuwzględnienie przez sąd orzekający okoliczności wskazanych w zarzucie obraży prawa procesowego doprowadziło do błędów w ustaleniach faktycznych. Tymczasem zestawienie tychże okoliczności z tymi, na które – po ich gruntownej analizie w pisemnych motywach wyroku uniewinniającego – powołuje się Sąd Okręgowy, pozwala na jednoznaczne stwierdzenie, że tylko te ostatnie winny decydować w sprawie niniejszej o treści orzeczenia. Okoliczności akcentowane przez prokuratora w apelacji w istocie rzeczy nie tyle zmierzają do wykazania jego sprawstwa zabójstwa J. D., ile podważenia wiarygodności jego wyjaśnień, w których odwołał on te z nich, które złożył w postępowaniu przygotowawczym. Wcześniej już jednak Sąd Apelacyjny mocno zaakcentował, że dla udowodnienia winy oskarżonemu nie wystarczy podanie w wątpliwość, czy nawet obalenie, jego linii obrony. A w sprawie niniejszej okoliczności, o których teraz mowa nawet nie podważyły – jak widzi to skarżący wyrok prokurator – wersji oskarżonego. Przede wszystkim w swych wyjaśnieniach nie twierdził on w sposób absolutnie kategoryczny, że został kopnięty lub uderzony pałąką, kijem albo deską. Stwierdził natomiast, że nie widział czym dostał

w twarz. Podobnie ma się rzecz z utratą przez oskarżonego przytomności. To, iż biegła R., bazując na opisie obrażeń odniesionych przez D. U. (1) oraz jego badaniu w szpitalu, wykluczyła taką możliwość, nie oznacza, że nie doszło u niego do utraty świadomości związanej łącznie z pobiciem i znacznym nadużyciem alkoholu (śpiączka alkoholowa).

W tym miejscu zaakcentować należy jeszcze jedną kwestię, pomijaną przez skarżącego wyrok oskarżyciela publicznego, ale też i sąd I instancji. Otóż w realiach sprawy niniejszej nie można wykluczyć i takiej wersji wydarzeń, przy której nie można odrzucić wiarygodności obu najistotniejszych elementów w wyjaśnieniach oskarżonego składanych w różnych fazach postępowania. Zdarzenie miałooby wówczas dwuetapowy przebieg. W pierwszym doszło do konfliktu między oskarżonym, a pokrzywdzonym, podczas którego J. D. zadawał mu uderzenia pięścią w twarz powodując np. stwierdzone przez biegłą T. R. złamanie kości nosa i zasinienie okularowego oka prawego, po których odepchnął go on od siebie, powodując upadek do tyłu. Tu zaznaczyć należy, że D. U. (1) w swych wyjaśnieniach wyraźnie wskazywał, że pokrzywdzony zadał mu jedynie uderzenia w twarz (k. 195-198). Ten fragment wydarzeń nie wyjaśniał pozostałych obrażeń oskarżonego w postaci zasinień i zadrapań na twarzy, kończynach i tułowiu. Te zaś mogły powstać właśnie w drugiej fazie, podczas napaści nieustalonych osób, które swoim działaniem spowodowały skutkujące śmiercią obrażenia J. D. i jego przemieszczenie przed budynek garażu. Przedstawiona przez Sąd Apelacyjny wersja wydarzeń oczywiście nie została potwierdzona bezpośrednimi dowodami, jednak w warunkach dowodowych sprawy niniejszej jej realność nie jest wykluczona, a wydaje się wręcz bardziej prawdopodobna niż forsowana przez prokuratora w akcie oskarżenia i apelacji ta, w której oskarżony był co najmniej współsprawcą śmiertelnego pobicia J. D..

Kolejną, kluczową dla odpowiedzialności karnej oskarżonego według prokuratora kwestią, miała być dostępność miejsca zdarzenia dla osób postronnych. Zdaniem skarżącego została ona błędnie ustalona przez Sąd Okręgowy. W pierwszej kolejności zakwestionować należy trafność tej oceny autora apelacji. W tym zakresie zakłada on, że dziura w ogrodzeniu mogła być znana jedynie bezdomnym zamieszkującym garaże, zaś nieustalone osoby, które według wersji oskarżonego miały pobić jego i pokrzywdzonego, nie mogły jej znać. To założenie jest oczywiście nieuprawnione, nie wynika z żadnych konkretnych dowodów, a priori przyjmuje, że owe osoby musiałyby być tam po raz pierwszy, co wcale nie jest oczywiste. Ponadto skarżący nie dostrzega istoty i podstawy dowodowej ustalenia sądu w tym zakresie. Ogrodzenie oddzielające garaże od parkingu położonego przy ul. (...), nie miało ani takiej konstrukcji, ani wysokości, które uniemożliwiałyby jego sforsowanie górami, na co wskazywał nie tylko D. U. (1) w wyjaśnieniach, ale także C. Ł. (k. 694-695) i E. M. (k. 133-134, 693-694) w swych zeznaniach oraz stosowne materiały poglądowe z oględzin miejsca zdarzenia, do czego trafnie odwołuje się Sąd Okręgowy (str. 6 uzasadnienia wyroku). Zatem i ta okoliczność nie mogła w sposób istotny wpłynąć na skuteczność apelacji oskarżyciela publicznego, zważywszy także na wątpliwą istotność tej okoliczności dla orzekania w sprawie niniejszej.

Nie można także zgodzić się z autorem apelacji, że istotne znaczenie dla prawidłowości orzekania przez sąd I instancji miała wadliwa ocena w zakresie podatności oskarżonego na sugestię, jego skłonność do agresji oraz istnienie konfliktu między nim a pokrzywdzonym. W tych dwóch ostatnich kwestii decydujące znaczenie miały trafnie ocenione i uwzględnione przez sąd zeznania świadków L. M. (k.185-186, 758-761) oraz G. K. (k. 173-174, 722-726), z których wynikało coś wręcz odwrotnego, że oskarżony i pokrzywdzony byli zaprzyjaźnieni, wzajemnie sobie pomagali i opiekowali się nawzajem. Z nich dwóch to J. D. miał skłonność do agresji, co potwierdziła także jego siostra A. G. (k. 1185-1186).

Skłonność oskarżonego do agresji autor apelacji wywodzi z okoliczności wskazanych przez kuratora w wywiadzie środowiskowym. Zauważyć jednak należy, że na ten temat wypowiadały się osoby z kręgu najbliższych oskarżonemu i dotyczyły one faktów, które miały miejsce wiele lat wcześniej, przed rozpoczęciem się okresu bezdomności. Trudno na tej podstawie dokonywać tak daleko idącej ekstrapolacji, że skłonność do zachowań agresywnych jest immanentną cechą osobowości D. U. (1), czemu zresztą zdecydowanie przeczyły opinie biegłej z zakresu psychologii. W tej sytuacji przesłuchiwanie w charakterze świadków osób wskazanych w wywiadzie kuratora, jak tego domaga się skarżący, było zdecydowanie bezcelowe. Dodać należy, że zawarte w uzasadnieniu apelacji stwierdzenie, że Oskarżony...w sposób oczywisty posiada bardzo dobre umiejętności... maskowania swojej agresji, znajdującej wyraz w rzadkich, ale za to

bardzo drastycznych działaniach, takich jak zabójstwo J. D. nie tylko nie znajduje żadnego potwierdzenia w realiach dowodowych sprawy, ale jest wręcz nadużyciem intelektualnym.

Podnoszoną w apelacji kwestię podatności oskarżonego na sugestie jej autor wiąże z wiarygodnością wyjaśnień złożonych przez oskarżonego w pierwszej fazie postępowania przygotowawczego, tych, w których przyznał się on do odepchnięcia pokrzywdzonego. I w tym zakresie argumentacja apelującego nie przekonuje, że dalsze wyjaśnianie tej okoliczności, przez dopuszczenie dowodu z opinii biegłego psychologa, miałyby wpływ na treść rozstrzygnięcia, w szczególności dawało asumpt do wydania, po ponownym rozpoznaniu sprawy, wyroku skazującego oskarżonego za zarzucany mu czyn. Gdyby bowiem nawet przyjąć, że D. U. (1) w najmniejszym nawet stopniu na sugestie nie jest podatny, to i tak, jak to już wcześniej wskazano w rozważaniach Sądu Apelacyjnego, przyjęcie, że pierwsze wyjaśnienia w postępowaniu przygotowawczym składał zupełnie swobodnie i bez jakiegokolwiek wpływania na ich treść przez przesłuchującego funkcjonariusza policji, nie powodowało, że wyjaśnienia te upoważniały do przyjęcia, że dokonał on czynu w takim kształcie jak to ujęto w zarzucie aktu oskarżenia.

W ostatniej części uzasadnienia apelacji skarżący zarzuca, że Sąd Okręgowy nie rozważył możliwości przypisania oskarżonemu sprawstwa obrażeń, jakich pokrzywdzony doznał na skutek działania, do którego przyznał się on. Jest to kolejny oczywiście nietrafny argument, nie dający podstaw do uwzględnienia wniosku o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. Przede wszystkim nie jest prawdą, że Sąd ten kwestią tą w ogóle nie zajął się. Na stronach 13 – 14 pisemnego uzasadnienia wyroku sąd meriti, odnosząc się do opinii biegłej S. T., w której stwierdziła ona, że pokrzywdzony upadając po popchnięciu przez oskarżonego mógł w ogóle nie odnieść żadnych obrażeń, jednoznacznie stwierdza, że brak było podstaw, by w sposób jednoznaczny, bez wątpliwości ustalić, że to oskarżony w wyniku odepchnięcia spowodował u pokrzywdzonego jakieś obrażenia ciała skutkujące konkretnym rozstrojem jego zdrowia lub naruszeniem czynności narządów ciała. Z poglądem tym nie sposób nie zgodzić się. Ani okoliczności upadku J. D., który nie mógł uderzyć wówczas głową o krawędź pustaka, którego wówczas w miejscu upadku nie było, ani obraz obrażeń głowy, nie dawały podstaw do takiej konstatacji.

Niezależnie od tego nie sposób nie rozważać ówczesnego zachowania oskarżonego na gruncie art. 25 § 1 kk. Skoro bowiem brak było podstaw do odrzucenia wiarygodności wyjaśnień D. U. (1), że został zaatakowany przez pokrzywdzonego, który zadał mu co najmniej dwa silne uderzenia w twarz, łamiąc nos i powodując zasinienie wokół oka, a nadto dalej go atakował, to podjęte przez niego działanie polegające wyłącznie na odepchnięciu go, było modelowym wręcz odpieraniem bezpośredniego, bezprawnego zamachu, będącym zastosowaniem instytucji obrony koniecznej.

Podsumowując, jeszcze raz dobitnie stwierdzić należy, że zarzuty i wnioski apelacji prokuratora w żadnym zakresie nie zasługiwały na uwzględnienie. Pozostawały w oczywistym dysonansie z wszechstronnymi, trafnymi i przekonującymi rozważaniami Sądu Okręgowego. Podsumowując analizowany materiał dowodowy Sąd ten jednoznacznie wykazał (str. 19-20 uzasadnienia), że na jego gruncie nie można w sposób niebudzący wątpliwości odrzucić wersję podaną przez D. U. (1), wskazującą na udział osób trzecich w zabójstwie J. D..

Wobec powyższego Sąd Apelacyjny orzekł jak w części dyspozytywnej.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 636 § 1 kk.